

# Ludzie i tradycja

14.03.2014 15:51 Maciej Mazerant (Purpose)

kategoria: **Wywiady ze specjalistami**

**Mało które miasto może poszczycić się tyloma latami tradycji filmowej. Oczywiście, mówimy tu o Szkole Filmowej, jednej z najlepszych na świecie, o firmach i fachowcach, którzy swoje korzenie mają w instytucjach dzisiaj już nieistniejących.**



Wywiad z: Anną Wróblewską ekspertem od branży filmowej, związaną z łódzką Filmówką

Rozmawia: Maciej Mazerant, purpose.com.pl

Łódź miastem przemysłów kreatywnych? Co to oznacza dla Pani, jako osoby działającej w jednej z najważniejszych branż sektora kreatywnego, czyli branży filmowej?

Moim zdaniem to intencja, jak na razie. Ale jeśli ona jest, to oznacza, że są szanse, żeby Łódź stała się faktycznie takim miejscem. Siłą kreatywnej Łodzi są ludzie i tradycja. Tradycja i świadomość historii miasta pozwalają ludziom marzyć i realizować swoje pasje w zawodach artystycznych.

Czym wyróżnia się Łódź na tle innych europejskich i polskich miast, które inwestują w branżę filmową albo przynajmniej takie mają aspiracje?

Jeszcze raz powiem – tradycją. Mało które miasto może poszczycić się tyloma latami tradycji filmowej. Oczywiście, mówimy tu o Szkole Filmowej, jednej z najlepszych na świecie, o firmach i fachowcach, którzy swoje korzenie mają w instytucjach dzisiaj już nieistniejących. Dawny Se-Ma-For wydał z siebie pokolenia nowych animatorów. Dzisiaj prężnie działa prywatne studio Se-Ma-For, ale także bardzo dobra firma WJTeam, która również wykorzystuje tę tradycję. Jak również pierwszorzędne studio animacji Animapol, które zresztą w tej chwili otwiera się na nieoczywistą produkcję fabularną. Na ekrany wejdzie ich film dla dzieci – *Gabriel*. To duża odwaga produkować dzisiaj film dla dzieci.

Poza tym Łódź wyróżnia to, że miasto chce inwestować w film i zależy mu na budowaniu wizerunku poprzez film, jego historię i teraźniejszość. Widać to choćby na przykładzie rozwoju Muzeum Kinematografii – nowoczesnego ośrodka działającego w oparciu o wiedzę i inteligencję jego pracowników. To jedna z najbardziej pozytywnych instytucji w polskiej kinematografii. Bardzo się cieszę także, że nie roztrwoniono zbiorów dawnych wytwórni

filmowych i magazyny taśm, kostiumów, rekwizytów czy rusznikarnia dzisiaj skupione są na terenie dawnej Wytwórni Filmów Fabularnych, starannie katalogowane, odnawiane, a i w miarę możliwości digitalizowane. Dziedzictwem materialnym zajmuje się zarówno łódzki oddział Filmoteki Narodowej, jak i Łódzkie Centrum Filmowe, instytucjonalny spadkobierca WFF.

W co Łódź powinna zainwestować, aby w pełni wykorzystać potencjał branży, kształcących się tu ludzi oraz działających przedsiębiorców?

W regionalny fundusz filmowy, który zresztą należy do najsprawniejszych w Polsce, kierowany jest przez świetnych, zaangażowanych młodych ludzi z urzędu miasta. W porządku festiwal, którego nie zastąpią małe tematyczne imprezy, choćby najlepiej programowane i organizowane. We współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami z branży, którzy są liderami w tej dziedzinie i mogliby wspólnie z miastem stworzyć rodzaj konsorcjum. A także, *last but not least*, w reklamę zagraniczną, choć dopóki nie ma korzystnych ulg dla inwestorów z zewnątrz, trudno będzie te usługi rozkręcić. W tej sytuacji dobry, międzynarodowy festiwal (niekoniecznie budowany od zera, można wykorzystać istniejące zasoby) stałby się także dobrą reklamą rynku audiowizualnego. Mam wrażenie, że do Łodzi wypada pojechać. Warto ten rodzaj snobizmu wykorzystać.

Czym Łódź mogłaby przyciągać kreatywnych z Polski i Europy, a może i świata? Czym zainteresowałaby Panią?

Przede wszystkim Łódź przyciąga świetnym poziomem szkolnictwa filmowego, także filmoznawstwa. Wielkim atutem miasta są niezwykle lokacje zdjęciowe, unikatowa architektura, a przy okazji dobra baza noclegowa i transport. No i znakomita sieć kin, zarówno tych wielosalowych, jak i kin studyjnych na czele z niezastąpionym Kinem Charlie.

Kiedy należy rozpocząć przygotowanie kadr do pracy w branży filmowej? Czy powinno się tworzyć profilowane klasy? Od jakiego wieku ukierunkowywać edukację w stronę np. branży filmowej, nowych mediów?

Naukę zawodu czy rozwój pasji należy zacząć wtedy, kiedy poczuje się wolę bożą ku temu. Nie wcześniej i nie później.

Jakie obszary działalności gospodarczej związane z filmem, produkcją wideo mają przyszłość? W jaką wiedzę powinni inwestować młodzi ludzie, którzy chcą związać swoją zawodową przyszłość z „kamerą”?

Przede wszystkim w wiedzę związaną z technologią nowych mediów. Transmedia, crossmedia to przyszłość branży audiowizualnej. Transmedia można określić jako proces, w którym wielowątkowe elementy fikcji są przekazywane przez różne platformy medialne:

telewizję, Internet, telefon, konsole gier, a każda z nich ma swój oddzielny wkład w tworzenie i rozwijanie medialnego świata. Poza tym przyszłość ma to, co ma ugruntowaną markę, tradycję, co identyfikuje podmioty tej branży. Myślę tu na przykład o słynnym mechanizmie lalki z Se-Ma-Fora, o korpusie, który sprzedawany jest na cały świat. Trzeba umieć wykorzystywać swoje dobre strony. Znakomicie robi to także Opus Film, który idealnie łączy usługi komercyjne z niezależnym, uniwersalnym kinem, często powstającym w koprodukcji. Opus nie robi wszystkiego, ale to co robi, wychodzi mu znakomicie. Ich ostatni film *Ida* bije rekordy popularności we Francji, należy do najlepiej przyjmowanych polskich filmów w historii. Bardzo ciekawym, kreatywnym, odważnym inwestorem jest Toya. Kibicuję też małej obecnie Wytwórni Filmów Oświatowych. Jej szefowa – Katarzyna Madaj-Kowalczyk to odważna, zdeterminowana osoba, która stara się wykorzystać wspaniałą przeszłość WFO i zbiory, aby stworzyć przy ul. Kilińskiego profesjonalne, choć niewielkie centrum edukacji i digitalizacji filmowej. Młodzi ludzie powinni zakręcić się za stażami w tych firmach i uczyć się od najlepszych.

Tak przy okazji, przyszłością branż kultury jest digitalizacja. Tam są w tej chwili pieniądze i potrzeby, a proces cyfrowej archiwizacji dopiero się zaczyna. Radzę spojrzeć na programy dofinansowań i zacząć kombinować w tym obszarze. Przynajmniej ja to robię.

Szansa powstaje na naszych oczach w postaci centrum E1. To wielka szansa edukacyjna, kulturalna i gospodarcza zarazem. Choć zaczęło się od Lynchowskiej afery, władze Łodzi muszą wyplątać się w końcu z konsekwencji złych umów i wspólnie z miastem pracować nad nowoczesnym centrum technologii, nauki i audiowizualności.

Jakie rozwiązania przeniosłaby Pani do Łodzi ze swojego rodzinnego miasta oraz z Łodzi do Warszawy?

Na pewno miłość miasta do filmu i do kultury – z Łodzi do Warszawy. Natomiast odwrotnie – większy rozmach i zdecydowanie władz. Przydałoby się w Łodzi mniej polityki, a więcej gospodarzenia. O tym, jakie to efekty może przynieść, widać choćby w Gdyni, która jest miastem dobrych gospodarzy. W latach 80. to robotnicze miasto identyfikowane z portem i marynarką, dzisiaj staje się nowoczesnym wizerunkowo, przyjaznym centrum kulturalnym, uwielbianym przez mieszkańców.

---

Anna Wróblewska – doktor nauk humanistycznych, wykładowca akademicki, publicystka, menedżer kultury. Była pierwszym rzecznikiem prasowym Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, a także rzecznikiem prasowym wielu filmów, głównie Jacka Bromskiego. W 2005 r., z ramienia SFP, prowadziła działania PR podczas kampanii na rzecz ustawy o kinematografii. Jest główną autorką takich książek, jak: *Oko szeroko*

*otwarte. 25 lat Studia Filmowego Oko, A statek płynie... 30 lat Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.* Pomysłodawczyni i koordynator portalu [www.bazafilmowa.pl](http://www.bazafilmowa.pl).